

KURJER

Pismo

№ 76
Получено отъ редактора *Д-ра Тарасюка*
Гесснера 11 экземпляровъ газеты
„Kurjer Radomski” № 53

выпущенныхъ изъ типографии бр. Трубецкихъ.

5 Августа 1906 года, 7 час. 30 мин.

по полудни

Цензоръ *М. Г. Тарасюк*

Администрация открыта ежедневно за вычетомъ днй
святыхъ от 10—2 и от 4—7 по полудни.

MSKI

Prace.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, pół-
rocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1,
miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb.
5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60,
kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, pół-
rocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer poj-
czy kop.

Przedpłata i
szenia przy
Administ-
„Kurjera”

Drobne rękopisy
nie zwracają się.

Opłatę przy-
ją również
garnie oraz
tury w mia-
i miaste-
czkach.

Zmiana adresu
pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz garmon-
towy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po teście za
wiersz petitowy lub jego miejsce
kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwsze
raz kop. 10, następne po kop. 5
za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjera Radomskiego przyjmuje Biuro Metzla Warszawa Krak. Przedm. 53.

Komitet Administracyjny Uniwersytetu
Ludowego Ziemi Radomskiej uprzejmie
prosi osoby, które łaskawie podjęły się
sprzedaży biletów członkowskich Uniwersy-
tetu Ludowego o zakomunikowanie na-
zwisk zjednanym członków przed dniem
23 bieżącego miesiąca. Skarbnik U. L.
przyjmuje codziennie (oprócz niedziel) w
Redakcji „Kurjera Radomskiego” od godz.
1-ej do 2-ej po południu.

INSPEKTOR

Radomskiej szkoły rzemieślniczej

niniejszym zawiadamia, że prośby o przyjęcie do szko-
ły przyjmują się codziennie od godz. 9-ej rano do
godz. 3-ej po poł., za wyjątkiem dni świątecznych,
w kancelarii szkoły.

Ogłędziny lekarskie nowowstępujących do szko-
ły naznaczone zostały na dzień 23 sierpnia (5 wrześ-
nia) a egzamina wstępne na 24 sierpnia (5 września).
Początek ogłędzin i egzaminów o godzinie 9-ej rano.
84—3

Dr. A. Leszczyński

Ordyn. Klin. Uniw. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do
11 r. i od 4—7 pp. Marszałkowska 94, w Warszawie.

Związki Zawodowe.

Prasa konserwatywna wogóle i nacjonalis-
tyczna w szczególności nie przestaje ronić łez
nad obecnym polityczno-społecznym duchem u nas,
upatrując w nim źródło nieszczęść i w pierwszym
stopniu upadek przemysłu. Niepowołani demago-
dzy, a częściej jeszcze obrońcy klas uprzywile-
jowanych zapewniają, że wstępujemy obecnie w
dziejowy okres przekształceń polityczno-społecz-
nych, które Zachód przetrwał już dawno w bo-
lących również. Ciężkie chwile dzisiejsze do-
legliwością właśnie swoją przyspieszają wyzwolenie
i odrodzenie narodu naszego. Dla półwieko-
wego naszego nieżyty polityczny jest okres
dzisiejszy swego rodzaju szkołą doświadczalną,
która w szybkim tempie powstała w nas szczer-
by zabliznia i naprawia. Bezstronny badacz mu-
si przyznać, że dojrzałość polityczna w ostatnim
dwuleciu wzrosła u nas więcej, niż za całe ubie-
głe dziesięciolecie. Do niedawna przedstawialiśmy
z siebie, że się tak wyrażę, bierną masę. Dziś
cały naród podzielony ostatecznie na polityczne
stronnictwa, które z dniem każdym coraz pew-
niejszym krokiem dążą do ogólnego dobra.

Lud był dla nas światem nieznanym, swego ro-

dzaju znakiem zapytania. Ruch wyzwolenczy wpły-
nął znacznie i uwidocznił, że ta opoka przyszło-
ści naszej dojrzała i wytrwale bronić będzie praw
bytu i istnienia naszego.

Nie mieliśmy nawet jasno sformowanych na-
szych postulatów i dążeń. Obecnie posiadamy jedno-
lity program polityczny, oparty na dążności do
autonomji z sejmem w Warszawie. Z walki
stronnictw wypłynęły zwycięzko zasady demokra-
tyczne co do stanowienia o sobie. Ogół orzekł
mianowicie, że losy kraju oparte być muszą na
czteroprzymiotnikowym głosowaniu z czym pogo-
dzić się musiała nawet demokracja narodowa.

Wypowiedzieliśmy się w większości za rów-
noprawnieniem, czym zasadniczo zdecydowaliśmy
o rozwiązaniu u nas kwestji żydowskiej. Do re-
zultatów walki stronnictw politycznych zaliczyć
należy wysunięcie na tory realne kwestji agrar-
nej, której przedtem nie poruszaliśmy prawie.
Jako owoc ścierań programowych otrzymaliśmy
program agrarny, opracowany przez postępową
demokrację. Program powyższy poruszył wszyst-
kie stronnictwa, cały ogół i posłuży, jako
podłoże do rozwiązania, być może w nieda-
lekich przyszłości, palącej i zawiłej kwestji go-
spodarczej.

Ciężkie wstrząśnienia zrodziły również po-
stępnictwo i na polu czysto ekonomicznym. Masowe
strejki, jakie mieliśmy, wykazały aż nadto wy-
raźnie wadliwość w ich organizacji. Ujemne
skutki nie zadowolili ani robotnika ani praco-
dawcy, odbiły się natomiast niekorzystnie na sa-
mym przemyśle. I oto przesilenie ekonomiczne,
swego rodzaju niedola, zmusza myśl do wyteżo-
nej pracy, która w niedługim czasie uwieńczona
została pomyślnym rezultatem. Inicjatywa w
danym wypadku znów wyszła od postępowej de-
mokracji, która w programie swym, a następnie
prasie zalecała usunąć kwestje ekonomiczne
z organizacji politycznych, a ześrodkować je na-
tomiasz w zrzeszeniach fachowych t. zw. zwią-
zkach zawodowych. Rzucony projekt żywotno-
ścią i praktycznością swoją zyskał w nader kró-
tkim czasie prawa obywatelskie. Sprawa two-
rzenia związków zawodowych, które mają osta-
tecznie uregulować stosunki między robotnikiem
i pracodawcą, jest dzisiaj tak aktualną i popu-
larną wśród proletariatu, że w niedalekiej przy-
szłości fizjonomja organizacji socjalistycznych
musi ulec radykalnym przekształceniom.

Powyższe stronnictwa polityczne całą dzia-
łalność swoją natury ekonomicznej przeleją do
związków zawodowych. Dziś już niektóre stron-
nictwa, jak Polska Partja Socjalistyczna, Prole-
tariat organizują chętnie bezpartyjne zrzeszenia
zawodowe. Natomiast, stojący wręcz na prze-
ciwnych biegunach, socjal-demokracja i narodowa
demokracja wykazują łączność zapatrywań i
chęci — utrzymania nadal hegemonji w sprawach
ekonomicznych. Stronnictwa te godzą się jedy-
nie na związki zawodowe partyjne. Kilka ist-
niejących nielicznych związków narodowej demo-
kracji grzeszy nadto nieszczerością, bo partyjność

swą osłania hasłami ogólnonarodowymi. A za-
zadanie ma właściwie uspienie czujności robotni-
ka i ochronę interesów kapitalisty. A. N.

(d. c. n.)

Poczta terminowa.

Po zdławieniu buntu w Kronsztadzie generał-
major Adlerberg zażądał, by aresztowani wydali za-
bójców. Zabójcy sami wyszli z szeregow. Tylko
jeden z siedmiu zgodził się wypowiadać przed
śmiercią, inni mówili „nam i tak Bóg przebaczy”.

* * *

Tworzy się nowa partja „postępowców umiarko-
wanych”, różniąc się od partji „pokoju odno-
wienia” tym, że nie uznaje żadnego samorządu na
kresach. Program identyczny niemal programu
byłej partji „prawowowo porządku”.

* * *

Wiadomość o straceniu b. członka Izby pań-
stwowej Onipko — jest mylną. Onipko znajduje się
w więzieniu w Kronsztadzie. Bronić go ma, podo-
bno, b. poseł Kuźmin-Karawajew.

* * *

Żadna z partji rewolucyjnych nie zgodziła się
na hasło s. d. (mnieńszewików) żądania przywrócenia
Izby państwowej w byłym jej składzie.

* * *

Wczoraj zaczął się w Kronsztadzie sąd nad
118 szeregowcami fortecznej rotty minerów, 25 rotty
saperów, 1 artylerzystą i 3 cywilnymi, zaaresztowa-
nymi w forcie „Konstantin”. Wyżej wymienieni są
oskarżeni za to, że umówili się uprzednio, posta-
nowili, za pomocą siły zawładnąć miastem i forte-
cą i w tym celu napadli z bronią w ręku na swoich
oficerów i zabili podpułkownika Aleksandrowa i ka-
pitana Wroczyńskiego, a innych uwięzili, potem zaś
zawładnęli fortem „Konstantin”. Wszystkim oskar-
żonym grozi kara śmierci.

* * *

Dowódcy Czerwonej gwardji — Kokowi udało się
umknąć za granicę, wszelkie pogłoski o aresztowaniu
są mylne.

* * *

„Petersburska gazeta” donosi, że w tych dniach
wyjdzie ukaz o mianowaniu głównodowodzącego
wszystkimi wojskami ludowymi w Rosji. Kandyda-
tem na to stanowisko ma być generał-adjutant Za-
rubajew.

* * *

W Petersburgu zamknięto wszystkie gazety
oprócz brukowych „Petersburskiej gazety”, „Peter-
sburskiego listka”, „Birżewych wiadomości” i sub-
sydowanych przez rząd. Wczoraj zaaresztowano
„XX wiek”.

* * *

Były poseł profesor Pietrażycki wyjechał za
granicę. Rektor Moskiewskiego uniwersytetu Manu-
łow odpowiedział odmownie na propozycję przyjęcia
teki towarzysza ministra oświaty.

* * *

Pobór do wojska odbędzie się w tym roku w
czasie zwykłym.

* * *

Śledztwo w sprawie zabójstwa Hercensteinja

ustaliło fakt udziału w tym morderstwie żandarma Zapolskiego i krańcowych prawych partji.

* * *
Prokurator Petersburskiej Izby sądowej—Kamyszański ogłosił, że polecił sędziemu śledczemu do spraw szczególnych przy Petersburskim Sądzie Okręgowym Bielewcowowi, przystąpić do śledztwa pierwszostopniowego w sprawie podpisania odezwy wyborczej przez byłych posłów, którzy będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za występki, przewidziany przez p. 51 i 3 p. I-ej części § 129 kod. kar.

* * *
Komendant Sweaborgu zawiadomił wyższe władze wojskowe o naprawieniu wszystkich uszkodzeń, zrobionych podczas ostatniego buntu.

* * *
Departament policji wydał rozporządzenie znacznego powiększenia etatu policji tajnej w Królestwie Polskim.
B. P. P.

Z Kraju.

Krwawy dzień w Warszawie.

Według sprawozdania Pogotowia ratunkowego, naocznych świadków, tudzież reporterów rozmaitych pism, pogrom posterunków policyjnych w Warszawie, dnia 15 sierpnia spowodował z obu stron mnóstwo ofiar. Podajemy ich liczbę w streszczeniu poniżej:

Na Woli około 9-tej zrana jednym celnym strzałem został zabity na miejscu policjant; na ulicy Gęsiej róg Wolskiej zabito policjanta i dwóch towarzyszących mu żołnierzy.

Na zbiegu ul. Marszałkowskiej i Próżnej zabito policjanta i żołnierza oraz dwóch innych żołnierzy 184 pułku piechoty ciężko raniono.

Nadbiegło wojsko z sąsiednich posterunków, i zaczęła się bezładna strzelanina, od której poległ żołnierz, policjant i kawalec Leja Goldman. Po chwili na tejże ulicy dokonano zamachu na posterunek policyjny około domu № 114, gdzie postrzelony został policjant oraz żołnierz; tu również dana była salwa; zabity przechodzący 44 letni Lejzor Rozwadower, a opodal żandarm warszawskiego dywizjonu.

W dalszym ciągu zabito na ulicy Koszykowej żandarma; na rogu ul. Złotej policjanta; na ul. Hożej postrzelono żołnierza; na Nowym Świecie zabito dwóch policjantów i towarzyszącego im żołnierza; na ul. Oboźnej zabity policjant; na Tamce zabito żołnierza i policjanta; na Starym Mieście stojkowego; w halach targowych raniono ciężko żandarma; na Rybakach raniono strażnika, a towarzyszący mu żołnierz ranil przechodzącego piaskarza Feliksa Burkę; na Solnej poległ rewirowy, podobno z ręki kobiety; na Pawiej zabito dwóch żołnierzy; na rogu ul. Smoczej i Gęsiej zabito trzech żołnierzy oraz stojkowego Mrozowskiego. Wreszcie dokonano zabójstw: na rogu Świętojerskiej i Nałewek na osobie rewirowego; na Kruczej feldfebla; na t. zw. Wołowiec rewirowego; na Bugaju stojkowego; na Mokotowie dwaj młodzi ludzie zranili stojącego na warcie szeregowca. O. 10-ej wieczorem na folwarku Włochy zabito żandarma. Na Koszykowej usiłowano dokonać zamachu na patrol. Atakujący jednak został postrzelony; zdołał się wszakże ukryć w sąsiednim domu, który niebawem zrewidowano, lecz bezskutecznie.

Na Pradze ogółem dokonano kilkanaście zamachów.

Według danych, zebranych przez Pogotowie ratunkowe:

	Zabito:	Raniono:
Policjantów	5	8
Rewirowych	2	2
Żandarmów	2	2
Żołnierzy	3	5

Według danych zebranych przez nas oprócz tego:

	Zabito:	Raniono:
Policjantów	8	—
Rewirowych	2	—
Żandarmów	5	—
Żołnierzy	1	1

Ogółem zatem zabito; 13 policjantów, 4 rewirowych, 7 żandarmów, 4 żołnierzy, oraz raniono 8 policjantów, 2 rewirowych, 2 żandarmów i 6 żołnierzy.

Z osób cywilnych zostali zabici lub zmarli z powodu ran otrzymanych 15, w tym 13 mężczyzn i 2 kobiety.

W prosektorjum szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Teodora do godz. 9-ej wieczorem zwieziono z ulic miasta ogółem 17 trupów, z czego 4 trupy policjantów, 1 żandarma, pozostałe zaś 12—trupy osób cywilnych: 5 kobiet i 7 mężczyzn.

Rannych ogółem jest 103 osoby.

W sprawie bezrobocia terminatorów Stolarskich.

(n a d e s ł a n e)

Od dwóch tygodni trwa w naszym mieście bezrobocie uczniów w zakładach stolarskich, wywołane nie „nakazem partji“, lecz warunkami ekonomicznymi, w jakich się znajduje cała młodzież terminatorska dzięki „opiece rodzicielskiej“ majstrów, zorganizowanych w cechu. Jaka jest ta „opieka“ najlepiej wykazać mogą cyfry. Z 11 zakładów stolarskich w Radomiu, w których zatrudnieni są terminatorzy, w jednym tylko warsztacie niema t. z. „posyłek“, w innych zaś chłopcy na posyłkach są przez 2—3 lata, a nawet przez cały czas terminu: chodzenie do magla, na targ, kopanie ogródków i t. p. i to również wchodzi w zakres nauki stolarstwa. Tylko w 5 warsztatach możliwa jest nauka stolarstwa, jest tam bowiem tak zwana meblowa robota, gdy w innych warsztatach, czy wskutek nieudolności kierownika, czy też specjalności warsztatu wyzwalani zostają specjaliści od trumien, luścików, futryn, i t. p.

W 4 warsztatach niema pofajerantowych robót, gdy w innych chłopcy pracują o 1, 2, 3 godziny dłużej, niż czeladź. W jednym tylko warsztacie nie jest praktykowane przedłużanie terminu praktyki. We wszystkich warsztatach za zepsucie materiału lub narzędzi praktykowane jest „wymyślanie“, a w 4-em nawet potracanie pieniędzy. Rzadziej — biją. Tylko w 4 warszt. obchodzenie się majstrów jest grzeczne i ludzkie, w 3-ch czasami biją. Mieszkają chłopcy przeważnie w warsztacie, pośród pyłu drzewnego i wiórów. Dla tego też jedno tylko mieszkanie w kwestjonariuszu nazwano „złym“ z powodu zimna, które się daje odczuwać w porze zimowej. Zaznaczyć trzeba, że o ile upominać się usłyszy się czasem: „byli tu inni i nie zmarli—i ty też nie umrzesz“.

Jedzą zwykle 3 razy na dzień: na śniadanie i kolację kubek herbaty i 1 f. chleba, rzadziej mleko lub kawa, obiad z 2-ch dań (wartości od 10—20 k.; w 3 warszt. obiady b. marne). Ze względów powyższych terminatorzy wystąpili ze swemi żadaniami.

mi. Gdzie istnieją związki zawodowe, tam one czuwają nad regulowaniem stosunków ekonomicznych pomiędzy pracodawcami i pracownikami, gdzie ich jeszcze niema, tam sami pracownicy regulować je muszą. Działa tu nakaz wzrastających potrzeb, a nie jakiś „nakaz organizacji“!!

Majstrowie w odpowiedzi na te żądania uchwalili cały szereg warunków, na których przyjmować będą uczniów (Głos. Rad. № 64). Kwestja tylko czy o. majstrowie (np. t. z. „czeladzioroby“ lub „którzy chłopcami orzą“) nie zląkomią się i na młodszych bez świadectw szkolnych i nie za tak wysoką opłatą, o ile ci odznaczać się będą dobrocią, łagodnością a właściwie uległością wobec nie objętych żadną umową wymagań majstrów. P. M.

List otwarty do Redakcji „Głosu Radomskiego“. *)

Przed trzema tygodniami Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Ludowego, chcąc stać na gruncie ściśle bezpartyjnym, posłał do Redakcji „Głosu“ ogłoszenie o przyjmowaniu zapisów na członków. Nie mogąc doczekać się odpowiedzi, Komitet dwukrotnie delegował swego członka do Redakcji z zapytaniem, czy ogłoszenie będzie umieszczone. Za każdym razem Redakcja odpowiadała, że decyzja w tym względzie zależy od Komitetu Redakcyjnego, który zebrać się ma wkrótce, przyczem wyznaczono dwa terminy na odpowiedź.

Nie mając dotychczas, pomimo dwukrotnych zapewnień, odpowiedzi, Komitet Organizacyjny niniejszym zapytuje Redakcję: czy ogłoszenie, posłane przed trzema tygodniami przez Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Ludowego Redakcja Głosu umieścić zamierza i w razie przeciwnym, jakie są motywy odmowy.

Z poważaniem
Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej.

*) Komitet Organizacyjny U. L. Z. R. nadesłał nam list powyższy z prośbą o umieszczenie.

Z ziemi Radomskiej.

Ostrowiec,

Dnia 14 b. m. Dyrektorowie zakładów Ostrowieckich p. p. inż. Popowski i inż. Adamiecki konferowali z gubernatorem radomskim celem przedsięwzięcia środków i obmyślenia sposobów, by nie dopuścić do mogącego nastąpić z powodu braku obstalunków, zamknięcia całych Zakładów Ostrowieckich. Z czynnych zazwyczaj do tej pory trzech wielkich pieców obecnie pracuje tylko jeden. Stalownia wykańcza ostatnie zamówienia czterema Martynowskiemi piecami,—w normalnych zaś warunkach pracowało jedenaście Martyków.

Podobno p. p. Dyrektorowie zrzekli się odpowiedzialności za wszelkie następstwa jakie mogą wyniknąć z powodu zamknięcia całej fabryki. Może gubernator miejscowy postara się o rządowe obstalunki.

Zabity przez pociąg.

We wtorek 14 b. m. na planie kolejowym pod Skarżyskiem znaleziono nieprzytomnego człowieka około 40 lat, jak się zdaje włościanina z raną głowy. Zabrano go do szpitala w Kielcach, gdzie wkrótce zmarł nieodzyskawszy przytomności. Prawdopodobnie musiał wypaść z pociągu.

Hymn finlandzki. *)

Ojczysto ziemio, kraju drogi,
W twej chwale jasnej trwaj!...
Kochamy twoich łąk rozłogi
I granitowych brzegów progi,
Bo ten północny ziemi skraj,
To nasz ojczysty kraj!

Niech ci, co mają zysk na względzie,
Odwrocą od cię twarz...
Dla nas te nagie skał krawędzie
I ten ubogi plon na grzędzie,
To skarby drogie, które masz,
O złoty kraju nasz!

Kochamy szumne twe potoki
I chłodny wichrów wiew,
I nocy letnich twych uroki
I twoich borów ciche mroki...

*) Hymn narodowy finlandzki „Vort Land“ najpiękniejszy może z istniejących, podajemy z zachowaniem rytmu oryginału, żalując, że przekład nie jest w stanie oddać całej prostoty jego, szczeroci i piękna. Hymn jest utworem Runeberga.

Tu promień każdy, śpiew
Spłomienia w sercach krew.

Tu myśli, miecze i lemiesz
Poznały krwawy trud,
Tu przeszły ojców naszych rzesze,
Tu w zasmuceniu, czy w uciesze
Stulecia długie trwał ich ród,
Mocarny finnów lud.

Kto zliczy boje, tu stoczone,
Przelaną zbierze krew?
I kto wytrwałość zmierzy onę,
Co brała dzielnie w swą obronę,
Łagodząc zim północnych gniew,
Rzucony w ziemię siew!

Tu jest nam dobrze, tutaj spłynie
Naszego życia bieg
I choć nas gorzki los nie minie,
Wiemy, że dla nas w tej krainie,
Jak ostateczna przystań — leży
Najdroższy w świecie brzeg.

Oto przed nami ziemia leży,
Szat w morzu kąpie skraj...

I od rubieży do rubieży
Dumnie ją oko nasze mierzy:
Spojrzyjcie wszyscy! u tych staj:
To nasz ojczysty kraj!

I gdy przyszło nam żyć w niebie,
W lazurach, pośród gwiazd,
Nie zapomnielibyśmy ciebie,
Kraino o jałowej glebie!
I nie przestali z jasnych gwiazd
Do twoich tęsknić gniazd.

Wśród granitowych twych wierzei
Tysiące jezior śni...
Ucieczko nasza w burz kolei,
Skarbnico wspomnień i nadziei,
Kolebko szara naszych dni,
Niech pieśń twa głośno brzmi!

Bo piękność twoja, w paku śniąca,
Rozwinie się jak kwiat,
Bo nasza miłość gorejąca,
W purpurę zórz i w blasku słońca
Ustroi bieg twych przyszłych lat,
I hymn twój przejdzie świat!...

(Kraj).

Przełożył Bh. K.

Z miasta.

Przybycie wojska.

W dn. 15 b. m. przybyło do Radomia 2 bataljony 26-go mohylowskiego pułku z obozu pod Końskiem, gdzie przez dwa miesiące odbywali ćwiczenia strzelania, X

Aresztowanie w polu.

W dn. 15 b. m. wieczorem po wybuchu bomby na ul. Wysokiej, patrol kozacki aresztował w pobliżu ul. Wysokiej, śpiącego w polu człowieka. Po odprowadzeniu do policji i spisaniu protokołu, aresztowanego wypuszczono na wolność. X

Ruch służbowy.

Nowy gubernator radomski przedstawił na naczelnika powiatu radomskiego p. Michajłowskiego, zajmującego takżę posadę w Itży, dokąd mianowany będzie p. Jaszenko dotychczasowy naczelnik pow. marjampolskiego (gub. suw.). Kapitan Kryżycki zostaje nadal naczelnikiem straży ziemskiej pow. radomskiego. Lekarz pow. Kozienickiego p. Goderski przeniesiony zostaje do Opoczna. X

Z organizacji robotników brukarskich.

Radomski Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej, zatwierdził postanowienie zgromadzenia pracowników brukarskich, wyrażające się w następujących żądaniach.

Zważywszy, że w Radomiu konkurencja pomiędzy robotnikami brukarskimi doprowadziła

- 1) do niebawale niskich płac roboczych,
- 2) do zaostrenia się stosunków pomiędzy brukarzami.

Zebrań większości brukarzy postanowiło

- I. Określić minimum płacy
 - a) od „polskiego“ sążnia . . . 50 kop.
 - b) od „ruskiego“ . . . 60 „
 - c) dla pracujących na dniówkę od rb. 1 kop. 35 do rb. 1 kop. 50.
- II. Uświadamiać niezorganizowanych i pozamijskich brukarzy o konieczności wspólnego działania przy umowach z przedsiębiorcami („artelszczykami“).
- III. Zrzeszyć się w fachową organizację.

Radomska Organizacja pracowników brukarskich.

Popłoch w nocy.

Dnia 16 b. m. w koszarach wojskowych (p. Fürstenberga) po 10-ej g. w. spadł z 2-go piętra oberluft na głowę wartującemu żołnierzowi. Na krzyk ostatniego sąsiedni sztyldwach, myśląc, że dokonano napadu na wartownika, wystrzelił 2 razy na alarm. W następstwie tych strzałów żołnierzom przekazano w koszarach nabić broń, przyczem znów przez nieostrożność nastąpiły 1 czy 2 strzały. Stugębna fama wnet doniosła konsystującą w mieście kozakom o mniemanym napadzie tłumu na koszarę. Oddziały kozackie w pełnym biegu zaczęły przebiegać po ulicach miasta z gotowem do strzałów karabinami. O mało nie było rozlewu krwi, bo akurat wtedy ulicą Sporną szedł zwartą masą tłum widzów z teatru letniego. Już kozacy przypuścili szarżę z gołemi szablami; na szczęście wśród powracających z teatru było kilka osób, którzy potrafili przemówić do obecnych w tłumie oficerów, wskutek czego nie doszło do rozlewu krwi. △

Napad na sklep.

W nocy z dnia 16 na 17 napadło 12-tu drabów, uzbrojonych w żelazne łomy, na sklep spożywczy na Glinicach, lecz zostali spłoszeni alarmem, jak podnieśli mieszkańcy tego domu.

Co jest znamienne, że przy napadzie słyszano rozmowę ich prowadzoną w rosyjskim języku. □

Z T-stwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

Dnia 23 sierpnia na skutek zrzeczenia się swoich mandatów i stosownie do podania 20 reprezentantów, odbędzie się w lokalu T-wa nadzwyczajne zebranie w celu: ułożenia porządku dziennego, zdecydowania postawionych wniosków i dokonania nowych wyborów. □

Sprawa robotników kolejowych.

W dniu wczorajszym w tutejszym sądzie pokoju II uczątku rozpatrywana była sprawa robotników kolejowych, oskarżonych o wyprowadzenie z warsztatów kolejowych na postronku niejakiego Goronowicza. Ten ostatni, otrzymawszy depezę z Warszawy, zbierał podpisy od współtowarzyszy, aby nie należeli do strejku; organizował on również zwolenników poglądów b. naczelnika ruchu kolei Nadwiślańskich Proskurjakowa. Sprawę tę skierowano do sądziego śledczego; powołano 10-ciu oskarżonych,

8-miu świadków i posłano awizację Goronowiczowi; ponieważ G. nie znaleziono i nie doręczono mu awizacji, przeto sędzia sprawę umorzył.

Oskarżonym groziła kara do 3-ch miesięcy aresztu. ∞

Przyjęcie z powrotem na służbę.

Były zawiadowca stacji Radom p. D. Wołkowiński, po odsiedzeniu pół roku w tutejszym więzieniu, przyjęty został z powrotem na służbę, jako pomocnik naczelnika stacji Warszawa Brzeska. ∞

Sprostowanie.

Mylnie podana w zeszłym numerze wzmiankę o tym, że komisarz I cyrkli p. Czerwiński odnajmował pokój na parterze od dyakona Korniluka, prostujemy. Mianowicie p. Cz. zajmował w tym domu mieszkanie na I piętrze, w chwili zaś rżenia bomby, siedząc na balkonie, odłamkiem szkła z rozbitej szyby zraniony został w głowę. ∞

Napaść.

W środę wieczorem na powracających Warszawskim traktem mieszkańców naszego miasta panów K. i D. wypadło z pobliskiego lasu kilku uzbrojonych ludzi i zatrzymawszy konie, zażądali oddania pieniędzy. Pan K. oddał wszystko co miał przy sobie koło 11 rb. p. D. 8 rb. Nadto napaścicy zabrali panu D. złoty zegarek, ale na prośby p. D., że zegarek ten stanowi dla niego jedyną pamiątkę po ojcu, zwrócili mu go niezwłocznie. ∞

Teror.

W środę jacyś nieznani sprawcy wybili kamieniami szyby w sklepie kolonialnym p. W. przy ulicy Lubelskiej, chcąc go tym sposobem zmusić do zamknięcia sklepu oprócz niedziel i w uroczyste święta. Fakt wybitcia szyb w tym sklepie ma miejsce już po raz wtóry. ∞

Jarmark jesienny.

W dniu 10 września w Piotrkowie odbędzie się jarmark na konie, inwentarz, uprzęż, bryczki, powozy i t. p. ∞

Rewizje w mieście.

W nocy z czwartku na piątek odbyły się rewizje w domu Gutsztadta na Rwańskiej i w domu Bauma na Wale. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Na ulicy Rwańskiej około północy zrobił się ruch; słyszano krzyki i jęki bitych przechodniów.

Sprzedaż dóbr.

Na licytacji, odbytej w dniu 16 b. m. przez Tow. Kr. Ziemskie w kancelarji rejenta Kosteckiego w Radomiu, dobra Ruskowice w pow. Opatowskim nabył p. Józef Lubieniecki za sumę rb. 67,450.

Zajście z kozakami.

W dniu wczorajszym pani S. żona rzeczywistego radcy stanu inżyniera z Petersburga, bawiąca tu chwilowo u swojej siostry, jechała o godzinie 1-ej w południe na pociąg. Na ulicy Szerokiej została zatrzymana przez jadący patrol kozacki. Jeden z kozaków, zerwawszy dorożkarzowi numer z pleców, uderzył go kilka razy napaścią, następnie na interwencję p. S. rozprawił się z nią w ten sposób. Przyjechawszy na dworzec, rozdrażniona do najwyższego stopnia pani S., udała się ze skargą do podoficera żandarmów, ale ten z uśmiechem odpowiedział, że w obecnym czasie takie wypadki często się trafiają, i że on w tym nie widzi nic nadzwyczajnego. Wówczas p. S. udała się do oficera żandarmskiego, i opowiedziała mu o całym zajściu. Oficer odpowiedział, że nic w tym wypadku poradzić nie może. Pani S., władając doskonale rosyjskim językiem, powiedziała wówczas oficerowi kim jest, że ma wysokie stosunki w ministerjum i że postara się o to, ażeby uczyniono jej satysfakcję. Na takie dictum dopiero oficer zaczął się tłumaczyć i przeproszać panią S., obiecując wyjaśnić całe powyższe zajście. ∞

Nocleg w teatrze.

W środę po skończonym przedstawieniu w letnim teatrze, kilkadziesiąt osób z obawy pobicia przez kozaków, przepędziło całą noc w teatrze i dopiero o godzinie 6-iej zrana powracało do domów. ∞

Przeostroga dla przechodniów.

Przy bramie domu, w którym się mieści izba skarbowa i kasa gubernjalna, stoi sztyldwach z karabinem i żołnierz bez broni, który w słowach energicznych a nawet ręką usuwa przechodniów z trotuaru i każe im przechodzić środkiem ulicy. Jeżeli kto ma interes do biura lub kasy, to obowiązany się opowiedzieć żołnierzowi. Toż samo ma miejsce, gdzie bez żadnej ceremonji usuwają żołnierze przechodniów.

Może wkrótce nie będzie wolno zupełnie chodzić po trotuarach, tylko środkiem ulicy? ∞

Otwarcie stacji telefonów.

Dziś o godzinie 11-ej odbyło się poświęcenie pomieszczenia telefonów poprzedzone uroczystym nabożeństwem w kościele Bernardynów. X

Z prasy polskiej.

W sprawie walki międzypartyjnej „Prawda“ w artykule p. t. „Wojna domowa“ pisze:

Obecna walka socjalizmu z nacjonalizmem na gruncie naszej niewoli i niedoli nie jest walką dwóch olbrzymów o panowanie nad ojczyznym krajem, ale bijatyką brutalnych i pijanych awanturników, ordynarną rozprawą przeszkadzających sobie wzajemnie kondotjerów. Obaj zapasnicy nie przebiegają w środkach, obaj wytyczają całą swą pomysłowość, ażeby się wzajemnie najbardziej obczęścić i ukrzywdzić, obaj nie cofają się przed żadnym kłamstwem, obaj zadawalały się tryumfem dnia dzisiejszego, obaj częściej mają oczy utkwione w słabość przeciwnika, niż w cel swoich dążeń. Jeżeli zważymy, że obie strony używają teroru skrajnego, że obie mają swoje „bojówki“, że obie wydają przeciwko sobie „wyroki“ i mordują się za samą różnicę przekonań, to przynajmniej, że wytworzyły się dwie Mafje, które rozdzierają nieszczęśliwe społeczeństwo zamętem i bratobójczą wojną.

Nie posadzamy ich o to, ażeby świadomie pragnęły takiego stałe lub nawet takiego czasowo wyniku swych robót i starań; ale jest dla nas oczywistą ich ślepotą i uświęcanie najgorszych środków celem. Socjaliści nie widzą, że ani oni w kraju, ani ich sojusznicy w państwie nie mają siły do przetworzenia ustroju społecznego według swoich założeń, do przeprowadzenia rewolucji; zarówno w Królestwie, jak w Cesarstwie żywiły „burżuazyjne“ ostatecznie ich zgniotą a zgniotą tym okrutniej, im więcej będą miały powodów do odwetu za wyrządzone im szkody. Nie widzą, że ciągłemi bezrobociami wyniszczają kraj ekonomicznie, ściągają do niego zalew towarów zagranicznych, a tym samym ścieśniają pole pracy robotników miejscowych, wnosząc jednocześnie do ich moralności rozkład a do ich pożądań złudzenia, które zaspokojone nie będą.

Wiele fabryk zamknięto, w wielu ograniczono produkcję, przemysł obcy wepchnął na nasz rynek masę swoich wytworów lepszych a tańszych—robotnik polski dziś jest w nędzy z nadzieją poprawy losu, a za rok lub dwa, rozpocznie się jego nędza bez nadziei. Rzuca on się obecnie w najniebezpieczniejsze odmęty, przekonany, że w nich nie utonie, że wkrótce wypłynie. Bo przecie go zapewniono, że jest wszechmocnym, że stanowi jedyny czynnik rewolucji, że tylko od jego woli zależy jej zwycięstwo, że ono jest bardzo bliskie, i że przewróci cały ustrój społeczny do gruntu wierzchem na dół. Wszakże mu powiedziano w uroczystych manifestach, że już niedługo będzie „konfiskował“ dobra rządowe i zasiadzie w trybunale dla osądzenia „zgniłej i nieczemnej burżuazji“. A jeśli przytym czyta doniesienia, w których bunt jakiejś rotę ogłaszany jest jako „przechodzenie armji na stronę rewolucji“, to doprawdy dziwić mu się trzeba, że dotąd tylko strejkuje, wywozi taczkami z fabryki nienawistnych dyrektorów i zabija towarzyszy z innego obozu. Prasa nasza skarży się na zdemoralizowany lud miejski i wiejski, tymczasem jest to najdobreśliwszy i najkulturalniejszy lud w świecie. Rozbudźcie wszystkie niskie instynkty i gwałtowne namiętności w innym — np. francuskim lub serbskim; dowódźcie mu przez całe miesiące i lata, że wszyscy ci, którzy nie są nim — to łotry, wyzyskiwacze, nieczemnicy i zbrodniarze; że wszystko, co leży poza jego posiadaniem, to łupy złodziejów, które powinny mu być natychmiast zwrócone; upewnijcie go, że jest Samsonem, ostrzyżonym przez zdradziecką Dalilę, ale mu już włosy odrosły i że gdy zatrzęsie kolumnami gmachu burżuazyjnego, zwali go w gruzy; odpędźcie wszystkie strasze bezpieczeństwa i dajcie mu w rękę rewolwery—zobaczycie, co z tego wyniknie. Taine powiedział, że nie chciałby 24 godzin żyć w społeczeństwie bez policji, a my już od pół roku bez niej żyjemy: w miastach i na wsiach, mogą nas w biały dzień bez obawy złoćczyńcy napadać, rabować i zabijać a nikt ich nie schwytają, nie spłoszy, nie pociągnie do odpowiedzialności. Dlatego nasi robotnicy nie zawładnęli dotąd wszystkimi fabrykami, a nasi parobcy — wszystkimi folwarkami — rozwiązanie tej dziwnej zagadki spoczywa w naturze naszego ludu, posiadającej w sobie wrodzone powściągi moralne.

A co z tym ludem wyprawia Demokracja narodowa! Również hoduje w jego duszy i drażni zwierzęce popędy, każe mu nienawidzić wszystkich, poza jego kościołem, poza jego pochodzeniem, poza jego małym widnokresem; rozmnaża sztucznie w jego otoczeniu „obcość“, ażeby nią karmić jego odrzę; przedstawia mu każdy ruch ku wolności, jako zamach na jego życie i dobro, a wreszcie również go uzbraja i rzuca na przeciwników z dzikim hasłem.

Z takich posiewców nienawiści, z takich poduszczeń ku gwałtom i mordom, mogło wyrosnąć to, co wyrosło—wojna domowa. Doprawdy można rozpaczliwie załamać ręce i uwierzyć w nieubłagany fatalizm naszej zagłady. Wtedy, kiedy wreszcie wbrew wszelkim oczekiwaniom i rachubom objawiła się możliwość, jeśli nie zupełnego zniesienia, to przynajmniej wielkiego złagodzenia naszej wiekowej niewoli; kiedy pękły klamry, które kraj nasz zastał zdawało się na całą przewidzianą przyszłość, przykuty do obcego państwa; kiedy zjednoczone siły narodu zdołałyby wywalczyć dla niego lepszą dolę—wtedy wybuchła bratobójcza walka, wtedy rzucają się na siebie dzieci tej samej matki, mieszkańcy tego samego domu, ofia-

ry tego samego ucisku, niewolnicy tej samej tyranji. Bezmierna głupota i ohyda! Potomkowie nasi, którzy oceniają, cośmy zmarnowali i co zrobili, nie przebaczą nam ani pierwszej, ani drugiej. Przeklną oni nieszczęsnych sprawców obecnej wojny domowej, a jeśli znajdą dla nich jakąś okoliczność łagodzącą, to chyba tylko w ich krótkowzrocznym nierozumie".

KORESPONDENCJE.

Lipsko w sierpniu.

Korespondent nasz z Lipska podaje do wiadomości co następuje:

"Kilku światlejszych mieszczan i włościan naszej gminy zapisało się w poczet członków Macierzy Szkolnej. Nie utworzyliśmy własnego Koła, bo jeszcze nas za mało, lecz przyłączyliśmy się do istniejącego już w Łagowie, imienia Kochanowskiego.

Może dobry przykład będzie bodźcem dla innych; liczba członków powiększa się i na przyszły rok zorganizujemy swoje własne Koło, a sprawa oświaty lepszy weźmie obrót; dotąd bowiem nasza okolica b. biednie przedstawia się pod względem umysłowym.

Projektowane jest założenie w naszej gminie na początek jednej szkoły wiejskiej i domu ludowego.

Pisałem już raz, że lecznictwo w naszej okolicy nie domaga. Brak lekarza bez wątpienia gra tu poważną ro-

lę. Mieszkańcy ofiarowują się dać kilkaset rubli subydjum.

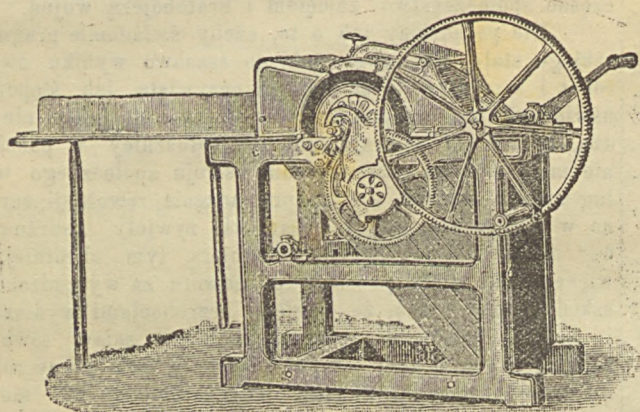
Może kto z łaskawych czytelników wie o jakim lekarzu, poszukującym praktyki, byłibyśmy wdzięczni za wiadomość daną nam pod adresem miejscowej apteki.

Zbiór w naszej okolicy już od tygodnia ukończony. Urodzaje niezłe. V.

SKŁADKI

Na Instytut Pedagogiczny im. Elizy Orzeszkowej.
Wł. Roguscy 2 rb.

O G Ł O S Z E N I A.



LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

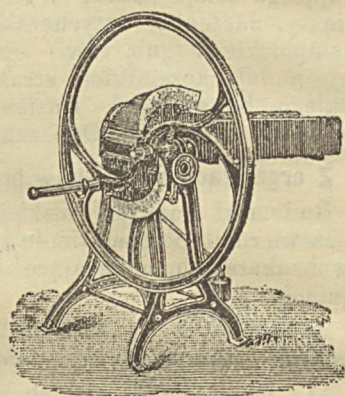
Oddział w Radomiu

ulica Lubelska № 50.

Poleca: **Młocarnie, Kieraty,**

Sieczkarnie, Kultywatory sprężynowe „Gryf”

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.



BANK HANDLOWY w ŁODZI

Oddział w Radomiu

- wydaje: 1) przekazy na wszelkie uzdrowiska zagraniczne
2) listy uwierzytelniające (akredytywy) dla podróżujących
- na poszczególne miejscowości (Lettre de Credit)
 - na różne miejscowości (Lettre de Credit Circulaire)

Listy takie zwalniają podróżujących od wożenia z sobą gotowizny i zabezpieczają tym sposobem od możliwych strat.

GARNITURKI BAMBUSOWE

„OYAMA”

kryte matą japońską, od 20 rb.
POLECA

FABRYKA MEBLI BAMBUSOWYCH

Stanisława Schwartz

w Radomiu

ulica Lubelska № 40, dom W-go Stanisławskiego.

R

OSTRZEŻENIE!

Dowiadujemy się, że nasze papierosy „Balowe” 10 sztuk 3 kop. są podrabiane, prosimy Sz. publiczność o baczne zwracanie uwagi na naszą firmę

Solomon Kogen

w Kijowie

Puszkinska ul. dom własny № 7.

Ważne dla p.p. właścicieli domów

Obicia papierowe

świeżo otrzymane w wielkim wyborze sprzedaje po najniższych cenach

SZ. STEINMAN

Radom, Lubelska 21 (obok składu Żyrardowskiego).

Oklejanie pokoi wykonywa z usunięciem wszelkiego robactwa, zaczynając od czterech rubli.

50--2.

Gwarancja dziesięcioletnia.

Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odechodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2* o godz. 4—09 p. pd.

№ 4 „ 2—31 w. n.

№ 38* „ 7—41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca,

Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1* o godz. 1—03 p. pd.

№ 3 „ 6—02 r.

№ 37* „ 10—46 w.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu:

№ 1 o godz. 12—53 p. pd.

№ 3 „ 5—55 r.

№ 37 „ 10—38 w.

Ze Skarżyska

№ 2 o godz. 4—01 p. pd.

№ 4 „ 2—21 w. n.

№ 38 „ 7—34 r.

Odechodzą z Ostrowca:

7/5/2 o godz. 12—18 p. pd.

3/38 „ 9—30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 4—48 p. pd.

№ 28/6 „ 9—13 r.

Odechodzą z Koluszek do Skarżyska:

№ 4 o godz. 3—03 w. n.

№ 28/6 „ 9—03 r.

№ 66 „ 8—01 wiecz.

Odechodzą ze Skarżyska do Koluszek:

№ 67 o godz. 8—03 r.

№ 7/5 „ 3—13 p. pd.

№ 3 „ 1—28 w. n.